Kościół – szkoła Chrystusa

Dla większości z nas kościół to miejsce, gdzie się śpiewa, modli i słucha kazania, po czym każdy wraca do swoich spraw. Większość członków to widzowie: ich służba polega na tym, by siedzieć w ławce i dokładać pieniądze na potrzeby zboru. W dużych zborach członkowie znają się tylko z widzenia, a na liście przez lata figurują ludzie, których nikt już na nabożeństwach nie widział. Ale czy to jest ten Kościół, o którym Pan Jezus powiedział: „Ja ci też mówię, że ty jesteś Piotr, a na tej skale zbuduję mój kościół, a bramy piekła go nie przemogą." (Mateusza 16:18)?

Dzisiejszy Kościół daleko od swojego powołania

U podstaw tego stanu leży szeroko rozpowszechnione nauczanie, że zbawienie sprowadza się do przebaczenia grzechów. Wtedy uczniostwo i szkoła Chrystusa wydają się zbędne. W ten sposób Kościół stał się ośrodkiem edukacji religijnej z programem dwa, trzy razy w tygodniu, a miejsce duchowych rodziców, którzy mieliby wychowywać narodzonych na nowo, zajęli kaznodzieje i organizatorzy programów. Skutkiem jest to, co Pismo nazywa rozproszoną trzodą: owce, które „Moje owce błąkają się po wszystkich górach i po każdym wysokim pagórku. Moja trzoda rozproszyła się po całej ziemi, a nikt ich nie szukał i nikt o nie nie pytał." (Ezechiela 34:6). Pozostaje „pozór pobożności", lecz bez jej mocy (II Tymoteusza 3:5).

Czym jest Kościół według Bożego planu

Pismo opisuje Kościół jako ciało Chrystusa: „On też jest głową ciała – kościoła; on jest początkiem i pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy;" (Kolosan 1:18). To nie my wybieramy sobie miejsce w tym ciele, lecz „Lecz Bóg umieścił członki w ciele, każdy z nich tak, jak chciał." (I Koryntian 12:18). A członki są ze sobą ściśle połączone: „Z niego całe ciało harmonijnie złożone i zespolone we wszystkich stawach, dzięki działaniu każdego członka, stosownie do jego miary, przyczynia sobie wzrostu dla budowania samego siebie w miłości." (Efezjan 4:16). Tak jak nerka nie może żyć poza ciałem, tak i uczeń nie może wzrastać sam.

Cel tego ciała jest jasny. Bóg dał Kościołowi sługi „I on ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a jeszcze innych pasterzami i nauczycielami; Dla przysposobienia świętych, dla dzieła posługiwania, dla budowania ciała Chrystusa; Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary dojrzałości pełni Chrystusa;" (Efezjan 4:11-13). Rysów Pana nikt nie ma od początku; kształtują się one przez Słowo, przez Ducha Świętego i przez członki ciała.

Szkoła Chrystusa: od niemowlęcia do dorosłego człowieka

Pismo mówi o Kościele także jako o rodzinie, w której są dzieci, młodzieńcy i ojcowie (I Jana 2:12-14). Narodzony na nowo nie zostaje pozostawiony, by wzrastał sam. Na początku otrzymuje „mleko", jak niemowlę w Chrystusie (I Koryntian 3:1-2), a potem, w miarę jak rośnie, pokarm stały.

Nikt nie zostaje lekarzem bez studiów; tak samo nikt nie dorasta do miary Chrystusa, jeśli nie jest uczniem w Jego szkole. Ale edukacja to nie to samo co wychowanie. Sierota i dziecko mające rodziców mogą chodzić do tej samej szkoły, lecz tylko przy tym, które ma rodziców, jest ktoś, kto je zachęca i poprawia. Kazanie daje nauczanie; Boża rodzina daje wychowanie.

Weźmy za przykład wielkoduszną cierpliwość. Uczeń najpierw poznaje słowa Pana: „Lecz ja wam mówię: Nie sprzeciwiajcie się złemu, ale jeśli ktoś uderzy cię w prawy policzek, nadstaw mu i drugi." (Mateusza 5:39). Potem, gdy przychodzi próba, wprowadza je w życie, idąc śladami swoich duchowych rodziców, którzy z kolei idą śladami Pana. Tak cierpliwość zaczyna spełniać „Cierpliwość zaś niech dopełni swego dzieła, abyście byli doskonali i zupełni, niemający żadnych braków." (Jakuba 1:4). Oto cel tej szkoły: „Uczeń nie przewyższa swego mistrza. Lecz doskonały będzie każdy, kto będzie jak jego mistrz." (Łukasza 6:40).

Duchowy rodzic

W szkole Chrystusa największym darem, jaki otrzymuje niemowlę, jest duchowy rodzic. Paweł wyraźnie to rozróżnia: „Choćbyście bowiem mieli dziesięć tysięcy wychowawców w Chrystusie, to jednak nie macie wielu ojców. Ja bowiem przez ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie." (I Koryntian 4:15). Nauczyciel przekazuje wiedzę; ojciec rodzi, wychowuje i odpowiada za swoje dzieci, dopóki nie osiągną dojrzałości.

Paweł był takim ojcem dla kościołów, które założył. Koryntianom pisał: „napominam was jak moje umiłowane dzieci… Dlatego proszę was, abyście szli moimi śladami" (1 Koryntian 4:14, 16), i dodawał: „Lecz ja bardzo chętnie poniosę wydatki i samego siebie wydam za wasze dusze, chociaż im bardziej was miłuję, tym mniej jestem przez was miłowany." (II Koryntian 12:15). W Efezie przez trzy lata, „dniem i nocą", nie przestawał „Dlatego czuwajcie, pamiętając, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami napominać każdego z was." (Dzieje 20:31), nauczając ich „Jak nie uchylałem się od niczego, co pożyteczne, od przemawiania i nauczania was publicznie i po domach;" (Dzieje 20:20). Tesaloniczanom przypominał, że był wśród nich „jak piastunka, która z miłością wychowuje swoje dzieci", i że był „dla każdego z was tym, czym ojciec dla swoich dzieci: napominałem was, pocieszałem" (1 Tesaloniczan 2:7, 11). A z powodu Galacjan znowu cierpiał „bóle porodowe", „dopóki Chrystus nie ukształtuje się" w nich (Galacjan 4:19).

W przypadku Tymoteusza i Tytusa ta więź jest widoczna jeszcze wyraźniej. Tymoteusz to „Do Tymoteusza, umiłowanego syna. Łaska, miłosierdzie i pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, naszego Pana." (II Tymoteusza 1:2), „Dlatego to posłałem do was Tymoteusza, który jest moim umiłowanym synem i wiernym w Panu. On wam przypomni moje drogi w Chrystusie, jak nauczam wszędzie, w każdym kościele." (I Koryntian 4:17), który służył u boku Pawła „Wiecie zaś, że on jest wypróbowany, gdyż jak syn z ojcem, tak on wraz ze mną służył w ewangelii." (Filipian 2:22). Tytus to „Do Tytusa, mego własnego syna we wspólnej wierze. Łaska, miłosierdzie i pokój od Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela." (Tytusa 1:4). Tymoteusz z bliska śledził nie tylko kazania Pawła, ale jego życie: „Ale ty pojąłeś moją naukę, sposób życia, dążenia, wiarę, wytrwałość, miłość i cierpliwość;" (II Tymoteusza 3:10). Nawet jako dojrzali ludzie obaj wciąż otrzymywali od swojego ojca wskazówki i polecenia (Tytusa 1:5; I

Tymoteusza 1:18), a sami z kolei mieli powierzyć to, co otrzymali, „A co słyszałeś ode mnie wobec wielu świadków, to powierz wiernym ludziom, którzy będą zdolni nauczać także innych." (II Tymoteusza 2:2).

Taka jest rola duchowego rodzica: rodzi przez Ewangelię, karmi mlekiem, a potem pokarmem stałym, napomina, pociesza i upomina, czuwa ze łzami, żyje jako przykład do naśladowania i nie ustaje, dopóki nie zobaczy obrazu Chrystusa ukształtowanego w swoich dzieciach. Dziś te rzeczy niemal zniknęły. Mamy kaznodziejów, przywódców i komitety, ale prawie nikt nie ma już odwagi powiedzieć: „To są moje umiłowane dzieci w Panu, które wychowuję od niemowlęctwa aż do dojrzałości".

Gdzie jesteś?

Niezwykle ważne jest, abyśmy wiedzieli, w jakim zborze się znajdujemy. Zapytajmy samych siebie: czy jestem ściśle połączony z innymi członkami, czy tylko siedzę obok nich w ławce? Czy mam duchowych rodziców, którzy nade mną czuwają? Czy noszę czyjeś brzemiona (Galacjan 6:2)? Gdybym przez miesiąc nie przychodził na nabożeństwa, czy ktoś by mnie szukał?

Badanie w świetle Pisma

Większość ludzi ocenia swój zbór według tego, co przywykła widzieć: pięknego budynku, dobrego chóru, dobrze zbudowanych kazań. Ale miarą, według której Bóg ocenia Kościół, nie jest zwyczaj, lecz Jego Słowo. Tak jak wagę sprawdza się według wzorca, a nie według innych wag, tak nasz zbór sprawdza się nie według innych zborów, lecz według Pisma.

Temu właśnie służy strona Cuvânt Curat: ma pomóc temu, kto naprawdę pragnie postawić swoje życie i swój zbór w świetle niezmienionego Pisma, bez dodatków tradycji i bez cięć wygody. Broszury, kazania i studia, które tu znajdziesz, nie domagają się, by wierzyć im na słowo, lecz by sprawdzać je z otwartą Biblią: „Wszystko badajcie, a trzymajcie się tego, co dobre." (I Tesaloniczan 5:21). Jan nas ostrzega: „Umiłowani, nie wierzcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na świat." (I Jana 4:1). Kto prowadzi to badanie ze szczerym sercem, nie pozostaje w ciemności: „Twoje słowo jest pochodnią dla moich nóg i światłością na mojej ścieżce." (Psalm 119:105).

Zachęcamy cię do przeczytania broszury „Kościół – Ciało Chrystusa". Dowiesz się z niej, co Pan mówi o kościołach naszych czasów, jak funkcjonuje Jego ściśle połączone ciało, jaka jest rola każdego członka i po jakich znakach odróżnia się Kościół żywy od martwego.

Źródło: *Kościół – szkoła Chrystusa* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/articole/kosciol-szkola-chrystusa